

**Paweł Marek Pogodziński**  
Muzeum Archeologiczne w Gdańsku

## Wystawa „Kajko i Kokosz — komiksowa archeologia” z perspektywy czasu

9 maja 2015 r. w Oddziale Muzeum Archeologicznego w Gdańsku — Grodzisku w Sopocie miało miejsce otwarcie wystawy *Kajko i Kokosz — komiksowa archeologia*. Byłem pomysłodawcą tej wystawy oraz współautorem jej scenariusza. Od chwili zakończenia prezentacji w Sopocie 31 marca 2016 r. ekspozycja jest wypożyczana. Prezentowana była już w jedenastu muzeach, obejrzało ją ponad 200 tysięcy gości. Osoby spoza środowiska muzealnego oceniają ekspozycję dobrze<sup>1</sup>, natomiast opinie muzealników są podzielone — pojawiają się zdania zarówno pozytywne, jak i negatywne. W przypadku tych ostatnich głównym zarzutem jest „niepoważność”, czyli fakt, iż charakter wystawy nie licuje rzekomo z powagą miejsca, jakim jest muzeum.

Odbiorcy różnych działań muzealnych widzą tylko wynik końcowy długiego procesu wewnątrzmuzealnego, który często trwa miesiącami, a nawet latami. Niewiele informacji o tym procesie jest udostępnianych odbiorcom, a myślę, że warto byłoby dzielić się takimi wiadomościami, ponieważ są one ważnym elementem życia instytucji kultury [Nadolska 2018: 220]. Celem artykułu jest przedstawienie doświadczeń, które zdobyłem podczas realizacji tej wystawy oraz w trakcie jej wypożyczeń do innych jednostek muzealnych. Możliwe, że informacje, przemyślenia i błędy, które opiszę, ułatwią innym organizację zbliżonych działań muzealnych. Artykuł ten

---

<sup>1</sup>Przykładowe recenzje: <https://przekroj.pl/kultura/woje-christy-na-wykopaliskach>; data odczytu: 08.09.2019, <https://betoniarka.net/wystawa-kajko-i-kokosz-komiksowa-archeologia-relacja>; data odczytu: 08.09.2019, <https://nietylkogry.pl/post/komiksowa-archeologia-relacja-z-wystawy>; data odczytu: 08.09.2019.

jest też pewnego rodzaju próbą odpowiedzi na pytania, dlaczego wystawa przez część środowiska muzealnego uznawana jest za „niepoważną” oraz dlaczego wystawa ta, pomimo swej „niepowagi”, stała się wystawą popularną, chętnie odwiedzaną przez zwiedzających.

Wyjazdy do licznych placówek muzealnych pozwoliły mi z pewnej perspektywy, a czasami z bliska, spojrzeć na problemy organizacyjne pojawiające się podczas realizacji wystawy. Ilość tych prezentacji oraz czas, jaki upłynął, pozwalają także odnieść się z pewnym dystansem do samej ekspozycji.

## Trudne początki

Przez wiele lat jako archeolog współpracowałem z Muzeum Archeologicznym w Gdańsku. W 2014 roku zostałem zatrudniony na stałe w Oddziale Grodzisko w Sopocie i po kilku miesiącach pracowałem już nad stworzeniem wystawy. Co było tego przyczyną? Oglądałem liczne wystawy archeologiczne, głównie prezentowane w muzeum będącym miejscem mojej pracy. Były one dość zróżnicowane, ale brakowało mi w nich świeżego, atrakcyjniejszego sposobu prezentacji zabytków archeologicznych. Czarę goryczy przelała wystawa *Sport od starożytności do współczesności*, prezentowana w sopockim Oddziale w 2014 roku, która łączyła przypadkowy układ przedmiotów związanych z szeroko rozumianym sportem z planszami o dość niezrozumiałych opisach. Wszystko to zostało wyeksponowane w specjalnie zaciemnionym pomieszczeniu. Wystawa była na szczęście ostatnią tego typu prezentowaną na Grodzisku. W trakcie jej trwania, jako pracownicy, prowadziliśmy liczne, ożywione dyskusje, głównie z kierownikiem Oddziału, jak można pokazać i popularyzować archeologię inaczej, w sposób bardziej atrakcyjny dla zwiedzających. W naszym odczuciu większość wystaw poświęconych zabytkom archeologicznym daje wrażenie szarości i nijakości, pod względem merytorycznym są zaś one skierowane do wąskiej, wyspecjalizowanej grupy odbiorców. Zbliżony pogląd głosi Roksana Chowaniec, która zajmuje się tematem edukacji i popularyzacji archeologii w Polsce:

Zasadniczo ekspozycje o tematyce archeologicznej, eksponowane w polskich, ale nie tylko, muzeach, są monotonne i nieczytelne. Zabytki zamknięte w gablotach przez wiele dziesięcioleci oraz wyblakłe i niezrozumiałe dla laika napisy nie zachęcają do odwiedzin [Chowaniec 2010: 203].

Zaproponowałem, by jednym z tematów wystawy był komiks, jako jedno z najbardziej kolorowych i dynamicznych mediów. Pomysł mój został pod-

chwycony przez zespół. Kierownik zaproponował, bym podjął pracę nad przyszłą ekspozycją. Miałem koncepcję, by nowa wystawa była połączeniem kolorowych kadrów i zabytków archeologicznych. Takie zestawienie miało za zadanie dotrzeć z wiedzą archeologiczną i historyczną do młodszych odbiorców. Mój wybór padł na komiks *Kajko i Kokosz*, ponieważ jego akcja rozgrywa się we wczesnym średniowieczu [Janicz 2015]. Zauważyłem, że Janusz Christa w kadrach komiksu dość dokładnie odwzorował zabytki archeologiczne, głównie z okresu średniowiecza [Pogodziński 2015a]. Doszedłem do wniosku, że idealnym pomysłem na wystawę byłoby pokazanie zabytków, a także kadrów komiksu, w których przedmioty te zostały „ożywione” i pokazane jest ich praktyczne użytkowanie. O wstępnej koncepcji wystawy został poinformowany ówczesny dyrektor Muzeum Archeologicznego — Henryk Paner. Pomysł bardzo mu się spodobał. Otrzymał gwarancje środków na jego realizację w roku 2015. Druga połowa 2014 i początek 2015 roku były trudnym okresem dla wystawy. W muzeum następowały zmiany — odchodził wieloletni dyrektor; nie było wiadomo, jaki kierunek działań przyjmie nowy. Dość duże utrudnienie wiązało się także z faktem, iż wielu pracowników merytorycznych muzeum (szczególnie ci o długim stażu pracy) zaczęło mieć do pomysłu wystawy stosunek co najmniej sceptyczny. Miałem poważne obawy, czy nie zostanie ona wycofana z planu organizacyjnego. Duże zasługi w przewalczeniu pomysłu ekspozycji miał kierownik Oddziału Grodzisko w Sopocie Krzysztof Godon. Na spotkaniach merytorycznych z nową dyrekcją argumentował on, że powinniśmy jako muzeum spróbować odmiennego sposobu organizacji wystaw, a także nowych kierunków tematycznych, zaś w ogólnym ujęciu — nowego sposobu funkcjonowania i kreowania znaczenia muzeum<sup>2</sup>.

Inny problem z akceptacją pomysłu wynikał z faktu, iż miała ona odmienny charakter organizacyjny. Nie skupiała się bowiem na potencjale i doświadczeniu pracowników muzeum, ale na otwarciu się na zasoby zewnętrzne. Jako pracownicy Oddziału byliśmy zdania, że, aby nastąpiły oczekiwane przez nas zmiany, powinniśmy też zmienić sposób organizacji i tworzenia wystaw. Dlatego zwróciłem się do osób i organizacji zewnętrznych z prośbą o pomoc w realizacji naszego przedsięwzięcia. Pierwszym krokiem był kontakt z osobami prowadzącymi bloga „Na plasterki!!! Christa dla zaawansowanych”<sup>3</sup>. Odpowiedzieli szybko, z dużym entuzjazmem wypowiadając się o pomysłe.

<sup>2</sup> Szerzej o zmianach i ich przebiegu [w:] *Muzeum Archeologiczne w Gdańsku Oddział Grodzisko w Sopocie* [Pogodziński 2017].

<sup>3</sup> <https://na-plasterki.blogspot.com/>; data dostępu 09.09.2019.

Oni też przekazali mi adres Pauliny Christy (wnuczki artysty, prezeski Fundacji Kreska im. Janusza Christy), ona zaś z kolei — kontakt do Wojtka Łowickiego<sup>4</sup>. Wszyscy podchwycili ideę i zaangażowali się w tworzenie wystawy. Wielką, nieocenioną pomocą i doświadczeniem służył Wojtek Łowicki, który został współkuratorem wystawy oraz współautorem jej scenariusza<sup>5</sup>. Wojtek odpowiadał za świat komiksu, przygotował tablice ekspozycyjne pod względem merytorycznym i graficznym. Możliwość współpracy z nim stanowiła dla mnie zaszczyt. Praca z Wojtkiem przeniosła mnie w nieco inny wymiar świata organizacji wystaw i wydarzeń muzealnych. Wpływ na to miał jego profesjonalizm i zdolności organizacyjne. Wojtek był autorem bądź współautorem wielu wystaw, także organizatorem festiwali związanych z komiksem. Współpraca z nim wiele mnie nauczyła, w szczególności jeśli chodzi o umiejętność elastycznego, interdyscyplinarnego podejścia do realizacji wydarzeń kulturalnych.

Jesienią 2014 r. odbyło się pierwsze i jedyne spotkanie organizacyjne, na którym omówiliśmy pomysł wystawy, rozdzieliliśmy poszczególne zadania oraz opracowaliśmy harmonogram ich realizacji. Ustaliliśmy, że głównym celem wystawy jest edukacja w formule „bawiąc — uczyć”, skierowana do wszystkich pokoleń, ze szczególnym uwzględnieniem młodszych odbiorców [Pogodziński 2015b; Łowicki 2015]. W trakcie dalszych prac kontaktowaliśmy się telefonicznie bądź mailowo. Na początku roku mieliśmy wspólnie wytypowane zabytki archeologiczne oraz przedmioty i pamiątki związane z Januszem Christą, które miały się pojawić zarówno na planszach, jak i w gablotach. Na papierze dalsze prace wyglądały na stosunkowo łatwe do realizacji, jednak życie weryfikowało dość boleśnie nasze założenia. U większości z nas pojawiły się problemy zawodowe i osobiste. Dużym wstrząsem była śmierć Tomasza Marciniaka, który wspierał merytorycznie wystawę — w katalogu znajduje się jego ostatni artykuł. Wydarzenia te spowodowały ogólne załamanie w pracy zespołu. Cóż nam jednak pozostało? Trzeba było zacisnąć zęby i działać dalej. Postanowiliśmy poświęcić Tomkowi katalog towarzyszący wystawie. Nie mieliśmy możliwości przesunięcia terminu jej otwarcia, chociaż bardzo nam na tym zależało jako autorom. Niewątpliwie był to najtrudniejszy moment podczas organizacji wystawy. Z uwagi na rozproszenie tematyczne

<sup>4</sup> [https://pl.wikipedia.org/wiki/Wojciech\\_Łowicki](https://pl.wikipedia.org/wiki/Wojciech_Łowicki); data dostępu 09.09.2019.

<sup>5</sup> W późniejszym okresie współpracowaliśmy z Wojtkiem, prezentując na terenie Oddziału wystawę jego autorstwa *Historia Polski według komiksu*.

poszczególnych zadań, nie było możliwości przejęcia przez kogoś innego przydzielonego tematu. Z perspektywy czasu uważam, że kluczową rolę w tym momencie odegrała odpowiedzialność za projekt, jaką odczuwali wszyscy realizatorzy.

Główne prace instalacyjne zostały zrealizowane w piątek, tuż przed otwarciem. Ustawione zostały plansze oraz gabloty, w których wyeksponowano zabytki archeologiczne, głównie z okresu średniowiecza. Paulina Christa udostępniła pamiątki po dziadku, które stały się elementem wystawy, na przykład stolik i krzesło artysty. Blogerzy pokazali Mirmiłowo — wioskę Kajka i Kokosza wraz z bohaterami, zbudowaną z klocków. Pokazaliśmy także inne pamiątki po artyście, udostępnione przez Wojtka Łowickiego, Tomasza Marciniaka, Radosława Gieremka, Krzysztofa Janicza. Drobne poprawki wprowadzaliśmy jeszcze w sobotę rano. Z pewnym niepokojem czekaliśmy, czy goście przyjdą na otwarcie — w sobotę 9 maja, o godzinie 13.00. Zerwaliśmy z tradycją naszego Muzeum, by wystawę otwierać w środku tygodnia. Uważaliśmy, że takie działanie wpisałoby się raczej w tradycję otwierania wystaw przez muzealników dla muzealników. My chcieliśmy, by na naszą wystawę mogły przyjść całe rodziny. Pewnym zaskoczeniem było, iż na otwarciu pojawiło się bardzo dużo zwiedzających — wszyscy goście nie pomieścili się w sali. Dla nas był to dowód, że nasz pomysł i trud przyniósł zamierzony efekt<sup>6</sup>.

## Katalog

Na przypomnienie zasługuje przebieg prac nad katalogiem towarzyszącym wystawie [*Kajko i Kokosz...*, 2015]. Podobnie jak sama ekspozycja, miał on charakter odmienny od dotychczasowych publikacji muzealnych. Moim zamiarem było nadanie mu charakteru popularnonaukowego, ze stosunkowo niewielką ilością tekstu, za to z dużą — ilustracji. Chciałem, by różnił się od publikacji archeologicznych, o których trafnie pisze Andrzej Kokowski:

[...] publikacje naukowe, pisane często hermetycznym językiem specjalistów, a więc raczej nieprzystępne. Tylko najbardziej uparty z upartych miłośników starożytności poważy się na przedarcie przez szczegóły rozważań, na przykład nad krzemieniarstwem kultury

---

<sup>6</sup> W ramach udanej współpracy z Fundacją Kreska im. Janusza Christy prowadziliśmy także imprezę „Urodziny Janusza Christy na Grodzisku”. Podczas tego wydarzenia prezentowane były głównie wystawy dotyczące twórczości J. Christy, opracowane i przygotowane przez członków i sympatyków Fundacji Kreska im. Janusza Christy.

lubelsko-wołyńskiej ceramiki malowanej, czy problematyką osadnictwa kultury trzcinieckiej na Lubelszczyźnie<sup>7</sup> [Kokowski 2011: 15].

Połowę objętości katalogu stanowią krótkie prace komiksowe, zgłoszone w ramach towarzyszącego wystawie konkursu „Gród średniowieczny”. W założeniach wydawnictwo miało zostać zaprezentowane podczas otwarcia, jednak tak się nie stało. Jednym z głównych powodów były problemy ze składem. W muzeum trzy osoby odpowiadały za skład wydawnictw. Z uwagi na pewne problemy organizacyjne miały one dużo pracy związanej nie tylko z wydawnictwami, ale też z obsługą wielu bieżących spraw. By wspomóc pracę nad publikacją, musiałem nauczyć się obsługi jednego z programów graficznych i początkowo sam składałem katalog. Z tego też powodu proces składania, zaplanowany na kilka tygodni, przeciągnął się do kilku miesięcy! Dodatkowo ze strony muzealników pojawiły się głosy, że katalog w formie zaproponowanej przeze mnie będzie jedynie zalegał w magazynie wydawnictw muzealnych i raczej nie znajdzie się wielu chętnych do zakupu. Dlatego też jego nakład był niewielki — 230 egzemplarzy. Pierwotna cena wynosiła 21 zł. Po prezentacji we wrześniu, praktycznie w ciągu miesiąca rozszedł się cały nakład. Podjęto decyzję o dodruku, który także szybko się rozszedł. Takie dodruki były jeszcze dwa. Ogółem nakład osiągnął pułap ponad 1 tys. egzemplarzy. Obecnie w muzeum nie ma już ani jednego egzemplarza na sprzedaż. Publikacja sprzedawana w Internecie potrafi osiągnąć cenę ponad 80 zł<sup>8</sup>. Katalog doczekał się dwóch bardzo pozytywnych recenzji, opublikowanych w czasopismach naukowych [Wiercińska 2017, Piotrowski 2018].

## Przebieg wypożyczeń

Zwiedzający Grodzisko w Sopocie podczas wizyty bardzo chętnie oglądali również naszą wystawę. Z uwagi na duże zainteresowanie jej prezentacja została przedłużona o cztery miesiące. W trakcie trwania wystawy nastąpiły dwie pierwsze rezerwacje wypożyczeń. Było to pewnego rodzaju zaskoczeniem, ponieważ nie zakładaliśmy, że będzie ona prezentowana w innych muzeach. Podczas ekspozycji w kolejnych jednostkach następowały dalsze zgłoszenia. Przy okazji przygotowywania wystawy w różnych muzeach

<sup>7</sup> A. Kokowski przedstawił jedynie dwa przykładowe tematy publikacji archeologicznych, a takie specjalistyczne opracowania dominują obecnie w przekazie wiedzy o archeologii.

<sup>8</sup> <https://archiwum.allegro.pl/oferta/j-christa-komiksowa-archeologia-kajko-i-kokosz-17007313047.html>; data dostępu: 09.09.2019.



mogłem zapoznać się z różnorodnymi sposobami organizacji, zarządzania i funkcjonowania tych placówek.

Wystawę wypożyczały najczęściej muzea znajdujące się w mniejszych miastach. Podczas jej organizowania dało się zauważyć dwie tendencje. Pierwsza, częściej spotykana, wiązała się z faktem, że ekspozycja stanowiła ważne wydarzenie w życiu instytucji kultury. Przygotowania do realizacji trwały długo, a średni okres wypożyczenia wynosił około trzech miesięcy. Podczas prezentowania ekspozycji muzea te organizowały inne atrakcje — Noc Muzeów, konkursy, zajęcia plastyczne i edukacyjne dla dzieci i młodzieży. Druga tendencja to traktowanie wypożyczenia wystawy na zasadzie: „projekt na zaliczenie”, co miało dobrze wyglądać w statystykach działalności muzeum [Nadolska 2019: 214]. W takich przypadkach ekspozycja prezentowana była krótko. Zdarzało się tak w muzeach eksponujących bardzo dużo, rocznie nawet do kilkudziesięciu wystaw czasowych. W mojej ocenie wystawę wypożyczały przede wszystkim muzea z pewną wizją i misją, w których dyrekcja i pracownicy byli otwarci na zróżnicowane tematy oraz formy prezentacji, nie ograniczając się do głównych zakresów tematycznych związanych z gromadzonymi zbiorami. W dwóch muzeach usłyszałem od kuratorek takie mniej więcej stwierdzenia: „Choć osobiście nie przepadam za komiksem, to wiem, że taką wystawę warto było sprowadzić, ponieważ jest ona atrakcyjna dla wielu odbiorców”. Pytałem o powody, które skłoniły przedstawicieli placówek do wypożyczenia ekspozycji. Dość często padała odpowiedź, że lokalni wielbicieli twórczości Janusza Christy zgłaszali się do muzeum, informując o naszej wystawie i prosząc o jej sprowadzenie. Cieszyło nas to tym bardziej, że wiele muzeów prezentujących wystawę było bardzo mocno zakotwiczonych w społeczności lokalnej. Wyczuwało się wzajemne partnerstwo i wsparcie w zróżnicowanych działaniach, będące ważnym elementem działalności każdego muzeum lokalnego [Barańska 2011].

Przy realizacji kolejnych wersji wystawy jako kurator pozwalałem, a nawet zachęcałem do modyfikacji. Byłem zdania, że nasza ekspozycja jest formą twórczego procesu ciągłego, zależnego od każdego muzeum, w którym ją prezentowano. Ważny czynnik stanowiła kreatywność miejscowych kuratorów, możliwości przestrzenne i ekspozycyjne. W wielu muzeach w ramach wystawy muzealnicy eksponowali zabytki archeologiczne ze swoich zbiorów, dodatkowo aranżowali przestrzeń, na przykład przygotowując rekonstrukcje wyposażenia chaty czy wojowników wczesnośredniowiecz-

nych. Nie ukrywam, że często tak zaaranżowane wystawy wyglądały o wiele atrakcyjniej niż ekspozycja w swojej pierwotnej formie.

### **Wystawa „niepoważna”**

W trakcie wyjazdów i otwierania wystaw spotykałem się z wieloma pracownikami zaprzyjaźnionych muzeów, którzy w rozmowach kularowych stwierdzali, że również chcieliby wypożyczyć wystawę. Niestety, po konsultacjach, najczęściej z dyrektorami jednostek, otrzymywali odpowiedź negatywną. Główny argument był taki, iż ich instytucja reprezentuje pewien poziom i jest placówką „poważną”, zaś wystawa z Kajkiem i Kokoszem określonych kryteriów nie spełnia. Jeden z dyrektorów miał uznać, iż wystawa jest nudna. Zapytany przez pracownika, czy ją widział, odpowiedział, że słyszał od jednej z pracownic taką opinię i się z nią zgadza.

W jednym z muzeów (placówka o długiej tradycji) doszło do nietypowej sytuacji. Część pracowników zorganizowała „bojkot” wystawy, polegający na nieuczestniczeniu w jej otwarciu, tłumacząc, że wydarzenie jest niepoważne i niegodne prezentacji w jednostce, w której pracują. Warto w tym miejscu jako odpowiedź zacytować fragment pracy Anety Kamińskiej:

Wydaje się, że podstawowym błędem, jaki często popełniają w tej materii muzea, jest „obrażanie się” na kulturę popularną i osten-tacyjny bojkot jej zasadniczej wartości, jaką jest przyjemność. Jak zauważa Richard Shusterman, w muzeach reprezentujących tzw. „sztukę wysoką” dokonał się daleko idący proces intelektualizacji sztuki. Tymczasem sztuka popularna jest dużo bliższa ludzkiemu doświadczeniu, głównie dzięki możliwości integrowania komponentu intelektualnego, emocjonalnego i somatycznego w doświadczeniu [Kamińska 2015: 183].

Wielokrotnie próbowałem wyjaśnić i zrozumieć, dlaczego część przedstawicieli środowiska muzealnego określa wystawę mianem „niepoważnej”. Rozmówcy wskazywali na dwa istotne powody, które pozwalają przypisać ją do tej kategorii: po pierwsze, fakt, iż mamy do czynienia z komiksem; po drugie, „dziecinna” forma prezentacji. Z rozmów wynikało, że to komiks jest tu największym problemem, jako zjawisko mało poważne. Gdy argumentowałem, że to jednak sztuka, słyszałem w odpowiedzi, że co najwyżej sztuka niska, naiwna. Samo skojarzenie z komiksem miało dla rozmówców wydźwięk negatywny. Pytani, czy kiedykolwiek czytali komiksy, najczęściej odpowiadali, że nie, bo to dziecinne, lub że nie lubią



czytać komiksów, ponieważ nie potrafią zrozumieć prezentowanych tam treści. Taki stosunek do tej formy sztuki nie jest odosobniony, na co zwraca uwagę specjalista od historii komiksu Jerzy Szyłak:

[...] krytyka ze strony zwolenników kultury wysokiej powoduje jednak, że komiks w swej masie pozostaje gatunkiem uznawanym za niski, kiczowaty, przypisany dzieciom i niewykształconym dorosłym [Szyłak 2013].

Wpływ na negatywny stosunek do komiksu mają także wpajane latami przez władze komunistyczne uwarunkowania z zakresu polityki i ideologii:

Powszechnie uznaje się, że w Polsce (a także w całym bloku pozostającym pod wpływami ZSRR przed 1989 r.) trudności z zaakceptowaniem komiksu jako sztuki spowodował negatywny stosunek władz komunistycznych do tego medium, uznawanego za przejaw zachodniej, amerykańskiej umysłowej degrengolady [Wójcik 2013].

Pewną zmianę w postrzeganiu wystawy i stereotypu dotyczącego komiksu w przestrzeni muzealnej sygnalizowała wystawa „Teraz komiks!”, prezentowana w 2018 r. w Muzeum Narodowym w Krakowie. Stanowiła ona w pewnym sensie dowód na uznanie komiksu za element sztuki i kultury narodowej, który należy chronić i prezentować. Z kuratorem wystawy, Arturem Wabikiem, miałem przyjemność porozmawiać. Wspólnie otwieraliśmy naszą wystawę w muzeum w Koszalinie. Zdaniem kuratora, wystawa ta ma być kolejnym przyczynkiem do stworzenia pierwszego muzeum komiksu w Polsce, o którego realizację od lat walczą pasjonaci tej formy sztuki [Panic 2016]. Jak pokazują losy inicjatyw licznie podjętych w różnych miastach, komiks nadal nie potrafi jednak przełamać oporu urzędników różnego szczebla.

Jeśli zaś chodzi o drugi często przytaczany argument, używany wymiennie, dotyczył on faktu, że ekspozycja ma „dziecinną” formę prezentacji i skierowana jest do najmłodszych. Sam pomysł, by zrobić wystawę dla dzieci, odbierany był prawie jak herezja. Rozmówcy argumentowali, iż muzeum jest przestrzenią — świątynią — powagi, w której poruszają się głównie osoby dorosłe, dlatego też to do nich powinny być kierowane wszelkie działania muzealne. Projekt graficzny ekspozycji — kolorowe kadry komiksów, żywe kolory — miał dekoncentrować odbiorców. Uważano też, iż opisy na planszach, proste, krótkie, często dla starszych oczywiste, nie mające charakteru stricte naukowego, nie mogą funkcjonować w muzeum, ponieważ instytucję tę cechuje wysoki poziom merytoryczny. Podsumowaniem tego toku rozumowania jest opinia Sylwestra Czopka,

umieszczona w artykule dotyczącym misji muzeów archeologicznych: „Muzea zatem przestają spełniać rolę popularyzatora kultury wyższej, ewoluując w stronę plebejskiej ludyczości” [Czopek 2016: 26]. Z opinią tą się nie zgadzam, ponieważ prowadzi ona do różnicowania i negowania wielu wymiarów kultury oraz do pewnego niezrozumienia i wykluczenia dużej grupy odbiorców [por. też: Kamińska 2015: 178–200].

## Popularność

Ciągłe obcowanie z wystawą na przestrzeni kilku lat było dla mnie okazją do refleksji na temat jej odbioru, osiągniętych dzięki niej celów i jej popularności.

Głównymi odbiorcami wystawy były osoby dorosłe, które czytały *Kajka i Kokosza* w młodości. Ekspozycja była dla nich pewnego rodzaju podróżą sentymentalną do czasów dzieciństwa, szczególnie jeśli chodzi o mężczyzn. Często stawała się impulsem do archeologii domowej, objawiającej się stwierdzeniami w rodzaju: „Muszę odkopać swoje komiksy na strychu”. Spełnieniem waloru edukacyjnego w odniesieniu do dorosłych był fakt, iż czytelnicy przygód *Kajka i Kokosza* nie zdawali sobie dotąd sprawy, że fantazja i pomysły autora są mocno osadzone w źródłach archeologicznych i historycznych. Najtrudniejszymi odbiorcami okazały się dzieci. W początkowym okresie, szczególnie do 2017 roku, odbiór wydarzenia przez tę grupę wiekową był stosunkowo słaby. Potem wśród dzieci nastąpił wzrost zainteresowania. Doszło do tego, gdy książka *Kajko i Kokosz. Szkoła latania* trafiła na listę lektur obowiązkowych dla klas IV–VI. Z rozmów, które prowadziłem z najmłodszymi oraz ich opiekunami, wynikało często, że dzieci nie znają komiksów z *Kajkiem i Kokoszem*; był to dla nich obcy świat. Wskazywały na zagranicznych bohaterów komiksowych, głównie Asteriksa i Obeliksa, bądź któregoś z superbohaterów amerykańskich. W wielu muzeach wystawa była punktem wyjścia do prowadzenia działań edukacyjnych, poświęconych najczęściej początkom państwa polskiego oraz życiu w epoce Słowian i wikingów. Zauważyłem, że pomimo dość interesującej i stosunkowo prostej formuły, dla wielu młodszych gości wystawa była mało atrakcyjna, trudna, wręcz nudna<sup>9</sup>. Z rozmów z tymi odbiorcami (wiek 10–16 lat) wynikało, że oczekują ekspozycji bardziej dynamicznych, wielozmysłowych, angażujących fizycznie, umysłowo i emocjonalnie, w których to różne najnowsze

<sup>9</sup> Pomimo atrakcyjnej formy lektury szkolnej, jaką jest *Kajko i Kokosz. Szkoła latania*, często słyszę od nauczycieli i bibliotekarzy, że dzieci nie czytają tej pozycji i szukają streszczeń.

osiągnięcia technologiczne będą odgrywać jedną z głównych ról. Myślę, że postulaty te stanowią wyzwanie, które nieliczne muzea już realizują — na przykład Muzeum Krakowa<sup>10</sup> — i to, sądząc po ilości zwiedzających oraz ich pozytywnych opiniach, z dobrym skutkiem.

Ciekawym spostrzeżeniem było też to, że w trakcie wystawiania ekspozycji w Sopocie największą atrakcją dla najmłodszych stanowiła gablota z klocekmi — spędzali przy niej często cały czas zwiedzania placówki. W zamkniętej gablocie prezentowana była rekonstrukcja Mirmilowa czy maszyn oblężniczych Zbójcerzy, a także figurki bohaterów. Ta skromna ekspozycja wyzwała w dzieciach niesamowite pokłady wyobraźni, ponieważ głównie w tym właśnie miejscu snuły niesamowite opowieści o przygodach bohaterów.

O popularności wystawy zdecydowało wiele zaskakujących czynników. Z uwagi na ograniczony budżet, w momencie jej otwierania nie mieliśmy środków na promocję. Wydrukowanych zostało kilka niewielkich plakatów, zamieszczono informacje na stronie internetowej Muzeum oraz w mediach społecznościowych. Informacja o wystawie została też przesłana do lokalnych mediów; niestety — bez odzewu. Wiadomości o niej rozpowszechniali na swoich stronach internetowych i profilach Wojtek Łowicki oraz blogerzy z bloga „Na plasterki!!!”. Dodatkowo wzmiankę o ekspozycji można było znaleźć w Internecie na stronach partnerów — portali poświęconych komiksom i grom. Aktywność internetowa przyniosła bardzo dobry rezultat w postaci szybkiego rozpowszechnienia informacji w środowisku fanów komiksu. Oni to w początkowej fazie stanowili największą grupę zwiedzających. Z czasem o wystawie zaczęły informować lokalne media, co spotkało się z dużym zainteresowaniem mieszkańców Trójmiasta.

Przy okazji wypożyczeń muzea starały się o zainteresowanie środków masowego przekazu, przesyłając informacje do różnych mediów, zarówno tych lokalnych, jak i ogólnokrajowych. Spotykało się to najczęściej z dużym odzewem i zaangażowaniem w promocję. Dzięki tym stosunkowo prostym zabiegom informacja o wydarzeniu trafiła do wielu odbiorców.

## Podsumowanie

Wystawa *Kajko i Kokosz — komiksowa archeologia* w pewnym sensie określiła kierunki i charakter funkcjonowania Oddziału Grodzisko w Sopocie. Za jej przyczyną doszło do pewnego rodzaju przełamania utartych ścieżek

<sup>10</sup> <https://www.muzeumkrakowa.pl/wystawy/sladem-europejskiej-tozsamosci-krakowa-szlak-turystyczny-po-podziemiach-rynku-glownego>; data dostępu: 09.09.2019.

działania nie tylko mojego muzeum. Zdaję sobie sprawę, że w pewnym sensie wystawa była krokiem w *kulturę obrazków* [Sroczyńska 2018: 217]. Uważam jednak, że — zgodnie z ustaleniami niemieckiego badacza Corneliusa Holtorfa — postrzeganie archeologii przez społeczeństwo jest wielowymiarowe i silnie oparte na kulturze popularnej [Holtorf 2005, 2007]. Jako muzealnicy powinniśmy nie tyle z tym walczyć, ile wykorzystywać ten fakt w swoich działaniach. Można odnieść wrażenie, że część muzealników odrzuca całkowicie osiągnięcia kultury popularnej w zakresie postrzegania archeologii. W tym miejscu warto przytoczyć celny komentarz Dawida Kobiałki, dotyczący takiego właśnie myślenia: „Archeologia twierdząca, że rzeczywisty (prawdziwy) wizerunek archeologii znajduje się po stronie akademickiej praktyki, to wielbłąd, wielki błąd” [Kobiałka 2011: 139].

Ekspozycja nasza pokazała, jak duży potencjał tkwi w odmiennym sposobie pokazywania archeologii, w odniesieniu do jej obrazów często pomijanych (świadomie lub nieświadomie), a silnie zakotwiczonych w świadomości społecznej [Holtorf 2005, 2007]. Dzięki wyjątkowemu zestawieniu kadrów komiksu i zabytków archeologicznych wykreowaliśmy wystawę wykorzystującą zbiory muzeum do edukacji i popularyzacji archeologii, co spotkało się z szerokim i pozytywnym odbiorem społecznym. Potwierdziliśmy — na co wskazywały badania zagraniczne — iż komiks może być bardzo dobrym narzędziem edukacyjnym [Tatalovic 2009, Farinella 2018].

Mam świadomość, iż wystawa miała wielu przeciwników, szczególnie po stronie muzealników. Sądzę jednak, że związek archeologii i komiksu przyniósł muzeom więcej dobrego niż złego, co pozwala myśleć optymistycznie o podobnych inicjatywach wystawienniczych w przyszłości.

## Bibliografia

### **Barańska Katarzyna**

2011: *Muzeum i jego otoczenie a tożsamość lokalna*, „Rocznik Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu”, tom II.

### **Chowaniec Roksana**

2010: *Dziedzictwo archeologiczne w Polsce. Formy edukacji i popularyzacji*, Warszawa: Instytut Archeologii, Uniwersytet Warszawski.

### **Czopek Sylwester**

2016: *Muzea i zbiory archeologiczne — uwagi o misji i funkcjonowaniu*, [w:] *Między nauką a popularyzacją. Muzea i parki archeologiczne*, red. S. Czopek, J. Górski, Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS.

**Farinella Matteo**

2018: *The potential of comics in science communication*, „Journal of Science Communication”, vol. 17 (01).

**Holtorf Cornelius**

2005: *From Stonehenge to Las Vegas: Archaeology as popular culture*, Walnut Creek.

2007: *Archaeology is a brand! The meaning of archaeology in contemporary popular culture*, Routledge, London and New York.

**Janicz Krzysztof**

2015: „Wśród gęstego boru, nieopodal jeziora...”, [w:] *Kajko i Kokosz — komiksowa archeologia*, red. P. M. Pogodziński, Gdańsk: Muzeum Archeologiczne w Gdańsku.

**Kobiałka Dawid**

2011: *Spółeczny wizerunek archeologii — o rzeczywistości w fikcji*, [w:] *Współczesne oblicza przeszłości*, red. A. Marciniak, D. Minta-Tworzowska, M. Pawleta, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.

**Kokowski Andrzej**

2011: *Archeologia naprawdę żywa*, [w:] *Muzea skansenowskie we współczesnej edukacji historycznej*, red. M. Ausz, G. Miliszkiewicz, H. Stachyra, D. Szewczuk, Lublin: Polskie Towarzystwo Historyczne.

**Nadolska-Styczyńska Anna**

2018: *Muzea w sieci zobowiązań. Próba zdiagnozowania problemów*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Muzealnej”, nr 5.

**Panic Paweł**

2016: *Dziedzictwo opowieści z dymkiem. Plany i realne szanse utworzenia w Polsce muzeum komiksu*, „Muzealnictwo”, nr 57.

**Piotrowski Robert**

2018: *Recenzja książki pt. „Kajko i Kokosz. Komiksowa archeologia”. Katalog wystawy pod redakcją Pawła Marka Pogodzińskiego*, „Zeszyty Komiksowe”, nr 25.

**Pogodziński Paweł**

2017: *Współpraca Grodziska w Sopocie z organizacjami pozarządowymi: między potrzebą a koniecznością*, „Rocznik Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu”, tom VIII.

2015a: *Kajko i Kokosz a archeologia*, [w:] *Kajko i Kokosz — komiksowa archeologia*, red. P. M. Pogodziński, Gdańsk: Muzeum Archeologiczne w Gdańsku.

2015b: *Kilka słów na początek*, [w:] *Kajko i Kokosz — komiksowa archeologia*, red. P. M. Pogodziński, Gdańsk: Muzeum Archeologiczne w Gdańsku.

**Szyłak Jerzy**

2013: *Komiks w szponach miernoty. Rozprawy i szkice*, aneks 1: *Hasło: komiks*, Warszawa: Drukarnia Sowa.

**Tatalovic Mico**

2009: *Science comics as tools for science education and communication: a brief, exploratory study*, „Journal of Science Communication”, vol. 8(4).

**Wiercińska Aleksandra**

2017: „Kajko i Kokosz — komiksowa archeologia”. *Katalog wystawy*, red. Paweł Marek Pogodziński, wyd. Muzeum Archeologiczne w Gdańsku, Gdańsk 2015, ss. 105–132, „Rocznik Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu”, tom VIII.

**Wójcik Rafał**

2013: *Parias bibliotecznych półek. O tym, jak komiks torował sobie drogę do księżnic na świecie i w Polsce*, „Biuletyn EBIB”, nr 5 (141)/2013, komiksy w bibliotekach.

**Źródła niepublikowane****Kamińska Aneta**

2015: *(Re)konstrukcje muzeum w kulturze współczesnej. Studium socjopedagogiczne*, praca doktorska, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu; publikacja na stronie [www.repozytorium.amu.edu.pl](http://www.repozytorium.amu.edu.pl).

**Strony internetowe**

<https://przekroj.pl/kultura/woje-christy-na-wykopaliskach>; data odczytu: 08.09.2019.

<https://betoniarka.net/wystawa-kajko-i-kokosz-komiksowa-archeologia-relacja>; data odczytu: 08.09.2019.

<https://nietylkogry.pl/post/komiksowa-archeologia-relacja-z-wystawy>; data odczytu: 08.09.2019.

<https://na-plasterki.blogspot.com>; data dostępu: 09.09.2019.

[https://pl.wikipedia.org/wiki/Wojciech\\_Łowicki](https://pl.wikipedia.org/wiki/Wojciech_Łowicki); data dostępu: 09.09.2019.

<https://archiwum.allegro.pl/oferta/j-christa-komiksowa-archeologia-kajko-i-kokosz-i7007313047.html>; data dostępu: 09.09.2019.

<https://www.muzeumkrakowa.pl/wystawy/sladem-europejskiej-tozsamosci-krakowa-szlak-turystyczny-po-podziemiach-rynku-glownego>; data dostępu: 09.09.2019.

**Paweł Marek Pogodziński****Exhibition „Kayko and Kokosh — Comic Archeology”  
from the perspective of time**

The article deals with issues related to the exhibition „Kayko and Kokosh - Comic Archeology”, which presents comic frames and archaeological artifacts. The organizational, substantive and visual character of the exhibition was different from the nature of the exhibitions previously presented at the Archaeological Museum in Gdańsk. The exhibition was very well received by visitors. Presented in eleven museums in Poland, it has been seen by over 200,000 people. Part of the museum environment took it negatively, and the main accusation was „frivolity”, i.e. the fact that the nature of the exhibition allegedly does not match the seriousness of the place, which is the museum. Two main arguments were formulated against the exhibition: that the subject of the presentation was a comic, and that the character was „childish” and therefore devoid of seriousness.

**Keywords:** Archaeological Museum in Gdańsk, exhibition „Kayko and Kokosh — Comic Archeology”, archaeology, stereotype